

Przegląd wybranych czasopism zagranicznych

Bernadette Ludwig, „Wiping the Refugee Dust from My Feet”: Advantages and Burdens of Refugee Status and the Refugee Label („Strząsnąć uchodźczy pył ze swych stóp”. Korzyści i obciążenia związane ze statusem i etykietą uchodźcy), „International Migration” 2016, vol. 54, iss. 1, DOI: 10.1111/imig.12111.

W dobie nasyconych emocjami sporów dotyczących ewentualnego zaangażowania Polski w działania na rzecz napływających do Unii Europejskiej uchodźców samo słowo „uchodźca” w potocznym użyciu i w języku niektórych mediów coraz bardziej odbiega od ścisłego prawnego ujęcia, ewoluując w skrajnych przypadkach w kierunku piętna, a nawet obelgi. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na analizę przeprowadzoną przez autorkę w nieco innym kontekście społeczno-politycznym, a opartą na postrzeganiu terminu „uchodźca” przez samych zainteresowanych. Nie

jest to analiza *stricte* prawnicza, jednak wydaje się, że wnioski z niej płynące mogą być inspiracją dla twórców prawnych ram polityk i programów integracyjnych.

Artykuł zawiera prezentację wyników badań prowadzonych w społeczności przybyśzów z Liberii żyjących w dzielnicy Nowego Jorku – Staten Island. Społeczność tę tworzą osoby o różnym statusie prawnym i różnej historii migracyjnej – zarówno osoby przybyłe do Stanów Zjednoczonych jako imigranci ekonomiczni, jak i osoby posiadające – choćby w przeszłości – status uchodźcy, a także np. osoby będące członkami rodzin jednych lub drugich. Są wśród nich osoby posiadające prawo stałego pobytu, a także takie, które uzyskały już obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.

Przeprowadzone wywiady oraz odniesienia do literatury przedmiotu wskazują, że termin „uchodźca” ma różne znaczenie i rozmaite bywają implikacje jego stosowania w odmiennych kontekstach. Autorka – w ślad za swymi rozmówcami – wskazuje z jednej strony na korzyści związane z posiadaniem formalnego statusu uchodźcy, sytuujące posiadacza w pozycji uprzywilejowanej w porównaniu z imigrantem ekonomicznym. Z drugiej strony zwraca uwagę na obciążenia wiążące się z „byciem uchodźcą” – zarówno z posiadaniem formalnego statusu uchodźcy, jak i nieformalnej etykiety „uchodźca”. Wśród korzyści wymieniane są przede wszystkim te mające wymiar materialny: wsparcie finansowe, rzeczowe, dostępność mieszkania itd., a także związane z różnego rodzaju pomocą w zaadaptowaniu się: od umożliwienia podjęcia zatrudnienia, przez wsparcie psychologiczne, po rozmaite programy (np. skierowane do dzieci oferty wyjazdów wakacyjnych). Badani wskazywali też na innego rodzaju korzyści związane z pobytem w Stanach Zjednoczonych, a dotyczące pierwszych grup uchodźców z ich kraju: swoiste *know-how* – wiedza o tym, jak odnaleźć się w nowych warunkach, jak korzystać z oferowanego wsparcia itd. przekazywana nowym przybyszom. Wśród obciążeń na pierwszy plan wysunęła się stygmatyzacja. Autorka podkreśla, że inaczej postrzegani są np. uchodźcy z Europy Wschodniej, Azji Południowo-Wschodniej czy Kubańczycy, a inaczej uchodźcy z Liberii. Ci pierwsi cieszą się estymą jako obrońcy zachodnich wartości przed wrogimi reżimami, ci drudzy zaś, uciekający przed skutkami walk etnicznych – jako ciężar: osoby bezradne, zdane na rządowe i społeczne wsparcie. Dostrzegane jest też jako problem swoiste „uprzedmiotowienie” będące skutkiem ubocznym kierowanych do uchodźców programów, gdzie uchodźca bywa traktowany jako „przypadek” do rozwiązania, a nie aktywny podmiot podejmujący niezależne decyzje dotyczące spraw własnego życia. Trzeci wskazywany rodzaj obciążeń dotyczy trwałości uchodźczej etykiety i trudności w pozbyciu się jej nawet po latach pobytu w Stanach (przy równoczesnej chęci odciążenia się od traumatycznych nieraz doświadczeń z przeszłości).

Autorka zwraca też uwagę na rolę organizacji pozarządowych niosących pomoc uchodźcom. Pokazuje, w jaki sposób ich kampanie – mające na celu zebranie środków na realizację wartościowych programów – przyczyniają się do kształtowania rozmaitych stereotypów wpływających na postrzeganie uchodźców. Dramatyczne obrazy i historie czekających na ratunek ludzi, bezradnych wobec ogromu nieszczęść, mające w założeniu skłaniać do włączania się w akcję pomocy, paradoksalnie przyczyniają się do wzmacniania niechcianego przez samych zainteresowanych wizerunku ofiary. Z drugiej strony nie umyka uwagi autorki także inny sposób prezentowania uchodźców – jako osób, które wnoszą pozytywny wkład w gospodarkę i kulturę państwa przyjmującego.

Wśród konkluzji opracowania znajduje się wskazówka dla badaczy problemu, twórców polityki, organizacji pozarządowych i innych zainteresowanych dotycząca uważnego posługiwania się terminem „uchodźca” i ostrożnego wykorzystywania takiego czy innego wizerunku uchodźcy. Chodzi przede wszystkim o traktowanie tego statusu jako przemijającego, nie zaś jako określonej na stałe identyfikacji osoby, a także o zwracanie uwagi na to, że choć osoby, o których mowa, mają za sobą traumatyczne doświadczenia, to jednak „bycie uchodźcą” stanowi zaledwie część, a nie pełnię ich tożsamości.

Agnieszka Narożniak

DOI: 10.14746/spp.2017.4.20.11